Rok XII. Nr. 27 Sosnowiec, środa 27 stycznia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁEBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 3.16.92, Administracji 14.97 Dyrekcja 6.23.80 ... 104.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

Zagadnienie przebudowy ustroju rolnego

na komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA, 26. 1. PAT. Dziś toczyła się na komisji budżetowej w sejmie w dalszym ciągu rozprawa nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

Przemawiali pos. Karśnicki, pos. Dębicki oraz pos. Peleński.

Pos. Peleński uważa, że zagadnienie przebudowy ustroju rolnego ma znaczenie kapitalne. Przeludniona bo wiem wieś małopolska przeżywa prawdziwą tragedię karłowatych gospodarstw. W tych warunkach trudno mówić o uprawianiu racjonalnej gospodarki rolnej. Sprawa ta dotyczy nie tylko narodu ukraińskiego, lecz powinna obchodzić całe państwo. Mówca domaga się ścisłego wykonywania ustawy o reformie rolnej, która wyraźnie mówi, że z parcelacji winny być pokrywane przede wszystkim potrzeby ludności miejscowej.

Pos. Krzeczunowicz przypomina swą opinię, że dla celów przebudowy ustroju byłoby najwłaściwszym parcelować majątki, które z powodu zadłużenia stoją tuż przed likwidacją.

Mówca nie przeciwstawia się zasadniczej przebudowie ustroju rolnego, ale wypowiada się za równoczesnym jej wykonywaniem od dołu, tak, aby nie hamować, ale zwiększać produkcję.

Posłanka Prystorowa przemawia w sprawie uporządkowania rynku mięsnego, podkreślając ścisły związek między tym zagadnieniem a dobrobytem wsi. Dekret prezydenta o organizacji rynku mięsnego nie ma jeszcze wszystkich rozporządzeń wykonawczych. Naprawa rynku mięsnego zależy przede wszystkim od uzdrowienia stosunków na rynkach centralnych. Na przeszkodzie był dotychczas ubój rytualny. Celem ustawy o uboju było właśnie usunięcie tej przeszkody. Niestety sprawa nie posunęła się naprzód, gdyż poza wydaniem formalnych przepisów wykonawczych niewiele na tym odcinku zrobiono. Wieś jest wyzyskiwana, w handlu panuje chaos, a na targowiskach najprymitywniejsze interesy rolnika nie są chronione.

Dalej posłanka Prystorowa stwierdza ze p. minister rolnictwa, przerabiając ustawę o uboju, uwzględnił wszelkie potrzeby religijne żydów, ale ze strony żydów nie spotkał się z równie lojalnym stanowiskiem. Ustawa jest w dalszym ciągu zwalczana, a do wyzyskania na ten cel pieniędzy przysyłanych z zagranicy. Praktyka wykazała, że niesłuszny był argument strony żydowskiej, iż ustawa miała na celu walkę gospodarczą z żydami. Ustawa miała usunąć tylko anomalia, które na żadnym rynku nie mogą być tolerowane. W praktyce żydzi sabotują ustawę i przepisy wykonawcze. — Ale w imię czego? Nie chodzi o walkę o słuszne interesy i nie o religię, lecz o walkę ze społeczeństwem polskim, o zademonstrowanie siły.

Mówczyni wierzy w siłę społeczeństwa polskiego i jest skłonna wystąpić nawet o skreślenie art. 5 ustawy o uboju, o ile obecny skomplikowany kompromis nie miałby dać minimum zadość uczynienia zamierzeniom i celom ustawy.

Posłanka Prystorowa wyraża nadzieję, że p. premier znajdzie środki również przeciw anarchizowaniu życia na tym odcinku, jak znalazł na innych. Mówczyni przedstawia dalej szczegółowo wadliwy stan rzeczy na rynku mięsnym i analizuje źródła tego zła. Hodowla zajmuje w polityce gospodarczej miejsce najpośledniejsze. Naczelnym postulatem jest tu przywrócenie zagadnieniom mięsnym należytego miejsca w polityce gospodarczej państwa.

Drugim postulatem jest nadanie programowi reorganizacji rynku autorytetu rządu. Konieczne jest też wzmożenie tempa prac na tym odcinku. — Rynek mięsny mogą uporządkować tylko władze państwowe przy należytym wyzyskaniu komisyj targowiskowych. Następnie posłanka Prystorowa przedstawiła odpowiednie rezolucje.

Skrócenia czasu pracy w górnictwie

domaga się zjazd rad załogowych

KATOWICE, 26. 1. Dziś wieczorem w Katowicach odbył się kongres rad załogowych trzech zagłębi węglowych, zwołany przez komisję porozumiewawczą trzech największych związków zawodowych ZZZ., ZZP. i CZZ.

Po referatach uchwalono rezolucję domagającą się między innymi uchwalenia ustawy wyraźnie stwierdzającej, że

czas pracy w górnictwie węglowym ma wynosić 6 godzin dziennie czyli 36 godzin tygodniowo.

Zebrani wypowiedzieli się, że skróceniu czasu pracy w tygodniu bez jednoczesnego stwierdzenia, że czas pracy ulega skróceniu również na dniówkę, doprowadziłoby do zastosowania przez przemysł 1 świętówki na tydzień, a tym samym do wydatnej obniżki zarobków.

Taką reformę górnicy musieliby odrzucić, gdyż nie spełniałaby tych celów i skutków, jakie ma spowodować.

Dalej rezolucja stwierdza, że skrócenie czasu pracy musi być reformą stałą nietylko na 1 rok, oraz że musi dotyczyć i objąć wszystkich robotników, zatrudnionych w przemyśle górniczym.

Połączenie Barcelona--Walencja przerwane

Zacięte walki na ulicach Alicante

SALOMANKA, 26. 1. PAT. Główna kwatera powstańcza donosi, że w wyniku kilkakrotnego bombardowania linii kolei Barcelona — Walencja ruch został przerwany, a wskutek ostrzeliwania Walencji przez okręty wojenne również ruch uliczny uległ ograniczeniu.

Wskutek napływu ewakuowanych z Madrytu, zapasy żywności w Walencji maleją.

MADRYT, 26. 1. PAT. Komunikat komitetu obrony Madrytu z g. 21.30 dn. 25 bm. głosi: na odcinku Aranjuez drobne ataki w ciągu całego dnia podejmowane, zostały odparte.

W Madrycie lekka strzelanina i pojedynek artyleryjski.

SALAMANKA, 26. 1. PAT. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: na frontach 5, 6 i 8-ej dywizji sytuacja bez zmian.

Na froncie madryckim nieprzyjaciel atakował odcinek Aranjuezu lecz został odparty z ciężkimi stratami.

Na froncie Grenady wojska narodowe posunęły się o 15 klm. zajmując kilka kanaście wsi.

KORDOBA, 26. 1. PAT. Tutejsza radiostacja ogłasza komunikat, że na ulicach Alicante odbyły się niesłychanie zacięte walki. 50 milicjantów zginęło.

Rada miejska m. Poznania

została rozwiązana

WARSZAWA, 26. 1. PAT. Minister spraw wewnętrznych zarządzeniem z dnia 25 stycznia 1937 r. rozwiązał na wniosek wojewody poznańskiego radę miejską miasta Poznania.

120 tys. chorych

na grypę w Warszawie

WARSZAWA, 26. 1. Epidemia grypy w Warszawie nie zmniejsza się, lecz z każdym dniem przybiera na sile. Dość powiedzieć, że do Ubezpieczalni Społecznej w stolicy zgłasza się dziennie ponad 12.000 zachorowań.

Grypa dosłownie zdziesiątkowała Warszawę. W chwili obecnej powaliła ona w Warszawie przeszło 120.000 ludzi.

Dalsze szczegóły procesu moskiewskiego

Obciążające zeznania świadków

MOSKWA, 26. 1. Proces przeciwko 17 oskarżonym członkom „góry" bolszewickiej z Radkiem i Piatakowem na czele, toczy się bez specjalnych momentów sensacyjnych. Wszystko jest zgóry uplanowane i jak najdokładniej wyreżyserowane.

Podsądni, prokurator, obrońca, świadkowie, wszyscy są w jak najlepszej zgodzie, śpiewają jak z nut, nie ma w zeznaniach żadnej sprzeczności, nikt nie usiłuje przeciw czemukolwiek protestować, słowem „idylla".

Ostatnio po zeznaniach Piatakowa i Radka, tudzież b. korespondenta „Izwiestji" z Waszyngtonu. Romma, przesłuchiwano świadków. Przesłuchanie to poza znanymi szczegółami juz z wynurzeń Radka i Piatakowa nie wniosło nic z o do sprawy.

Powszechną uwagę, podobnie jak w procesie Zinowiewa i tow. zwraca fakt przyznawania się oskarżonych do zarzucanych im czynów. Przyznawanie to nie ma charakteru heroizmu, nie jest ono przyznaniem się męskim ludzi walczących o swoje ideały, ale biernym poddawaniem się losowi i godzeniem się ze wszystkim. Jest to niespotykany do tej pory nigdzie w historii niewolniczy fatalizm. Ani jednego słowa obrony, ani jednego odruchu ani czy protestu.

Nie można pozbyć się wrażenia, że oskarżeni działają pod wpływem nie wytłumaczalnej psychozy, że znajdują się w stanie niewytłumaczalnego somnambulizmu.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oskarżeni zostali doskonale przygotowani do swej roli przez GPU, któ re dysponuje okrucieństwami tak straszliwemi, iż żadnemu z oskarżonych nie przychodzi na myśl protestować poto, by się dostać ponownie w ręce okrutnych zbirów.

Wolą śmierć, wolą pohańbienie od tego wszystkiego, co ich spotkać może w razie cienia protestu.

Kto zamordował Nawaszina?

Komentarze prasy francuskiej

PARYŻ, 26. 1. Tajemnicze zamordowanie rosyjskiego ekonomisty i dziennikarza Nawaszina wywołało w całej opinii publicznej potężne wrażenie, tym większe, że stało się to w jasny dzień i w ruchliwej o tej porze części Lasku Bulońskiego, gdy Nawaszin wyszedł na spacer razem ze swoimi dwoma pieskami.

Cała prasa francuska jest przekonana, że chodzi o morderstwo na tle politycznym. Podkreślają, że zamordowany był serdecznym przyjacielem oskarżonych w procesie moskiewskim Piatakowa, Radka i Serebiakowa. — Część prasy sądzi, że chodzi o mord dokonany przez agentów GPU. ponieważ Nawaszin posiadał dowody niewinności oskarżonych.

Niektóre dzienniki są natomiast zdania, że morderstwa dokonali agenci niemieckiej Gestapo. Wedle tej wersji Nawaszin został zgładzony dlatego że posiadał dowody, iż rzeczywiście niemiecki sztab generalny maczał swoje ręce w akcji „antyrewolucyjnej" w Rosji sowieckiej. Miał on posiadać dokładne szczegóły o pertraktacjach Radka i towarzyszy z niemieckim sztabem generalnym.

Na szpaltach pism

KAPITAŁ PAŃSTWOWY I PRYWATNY

Inicjatywa „Wspólnoty Interesów“ zbytu węgla na wsi, co nas tu w Zagłębiu musi szczególnie interesować, ciągle jeszcze jest omawiana w prasie. Ostatnio czytamy w „ABC“:

„Wspólnota interesów“ zajęła się obecnie sprawą taniego węgla dla wsi. Podobno akcja ta daje już dobre rezultaty.

Oczywiście obniżka ceny węgla dla wsi nie rozwiązuje jeszcze w ogóle sprawy cen węgla w Polsce. Głównym konsumentem węgla, przynajmniej jeszcze przez czas bardzo długi, będzie miasto. Bez wydatnego obniżenia ceny węgla w mieście, problem węgla w Polsce nie jest do rozwiązania.

W każdym razie warto zanotować, że sprawa taniego węgla dla wsi„ Wspólnota Interesów“ zajęła się wtedy, kiedy ostatecznie przeszła w ręce państwa Gospodarka w wielkich przedsiębiorstwach państwowych wywołuje bardzo dużo narzekań, często całkowicie słusznych.

Narzekania te jednak pochodzą przdee wszystkim z tego. że gospodarka w przedsiębiorstwach państwowych zanadto przypomina gospodarkę wielkich skartelizowanych przedsiębiorstw kapitalistycznych. Duch kapitalizmu zanadto przeżarł również i przedsiębiorstwa państwowe. Przedsiębiorstwa państwowe w przyszłości będą musiały wyglądać inaczej.

Ale nawet dzisiejsze, tak dalekie jeszcze od ideału przedsiębiorstwa państwowe, zdobywają si ęna pomysły, na które nie jest w stanie zdobyć się międzynarodowy kapitalista, myślący jedynie o tym by osiągnięty przez niego zysk był jak największy i by jak największą część tego zysku wywieźć za granicę.

—IIII—

Z KRAJU

6 ŚMIERTELNYCH OFIAR CZADU.

We wsi Janków (pow. łęczycki) uległa zatruciu czadem węglowym cała rodzina 35letniego robotnika Aleksandra Figańskiego, złożona z żony i pięciorga dzieci w wieku od 2 do 12 lat.

Figasiński wczoraj wieczorem polecił żonie napalić w żelaznej kuchence

Przed udaniem się na spoczynek rodziny jedno z dzieci dla podtrzymania ciepła, podniosło z kuchni fajerki i jednocześnie zamknęło wylot rury prowadzącej do komina, tak szczelnie, że czad z dopalającego się węgla nie mając ujścia wypełnił mieszkanie.

Rano sąsiedzi nie mogąc dostać się do Figańskich, przez stłuczoną szybę przedostali się do mieszkania i znaleźli całą rodzinę zatrutą.

Wezwano natychmiasth lekarza, który stwierdził śmierć Figańskiego, 12-letniej córki Marii, 8-letniej Zofii oraz 7 letniego syna Zygmunta oraz ciężki stan Figańskiej, lat 30, 5-letniego Stefana, 2-letniej Stasi i kilkutygodniowego niemowlęcia.

Zatrutych przewieziono do szpitala w Łęczycy, gdzie wkrótce zmarła Figańska oraz niemowlę.

Stan dwojga pozostałych dzieci jest beznadziejny.

BOCIAN PRZYLECIAŁ.

Wielką sensację wywołała wiadomość iż w okolicach Sędziejewic i Wróblewa pojawił się wielki bocian, który przyleciał od strony Warty i spadł na łąki w poszukiwaniu żeru.

Kilku wieśniaków udało się na łąki celem schwytania bociana lecz ten spłoszony krzykami ludzi pofrunął dalej.

ZMARZŁA NA ŚMIERĆ.

Na drodze Jarosław — Pruchnik znaleziono zamarzniętą na śmierć kobietę, nieznanego nazwiska ,liczącą około lat 20 Zwłoki zamarzniętej przewieziono do kostnicy cmentarnej w Jarosławiu.

NAJSTARSZA KOBIETA W POLSCE

Jesto nią chyba mieszkanka wsi Łyszczyca na Polesiu Justyna Prygodicz urodzona w r. 1817. Liczy ona zatem obecnie 118 lat życia. Cieszy się ona do dziś względnie dobrem zdrowiem, nie używa okularów i ma normalny słuch. Długowieczność jak twierdzi zawdzięcza dużemu spożyciu ryb których wielka obfitość jest na Polesiu.

Rewolucja pożera własne dzieci

Upadek Bucharina i Rykowa

„Daily Telegraph“ donosi z Moskwy:

„Upadek Bucharina jest sprawą przesądzoną. Nie wiem, czy został on usunięty ze stanowiska jako „człowiek skończony“, czy też przeciwko niemu i Rykowowi wytoczono nową sprawę.

W tych dniach spotkałem Rykowa na ulicy. Wygląd ma strasznie przygnębiony.

Trudno uwierzyć, że ten człowiek był następcą samego Lenina“.

O degradacji Bucharina donosi i moskiewski korespondent „Daily Express“.

„Bucharin od dwóch tygodni już pozostaje pod aresztem domowym. G. P. U. ustaliło, jakoby pozostawał on ostatnio w stałym kontakcie z trockistami w Danii, Anglii i Francji“.

Agencja „Radio“ donosi z Moskwy, jakoby wdowa po Leninie, Krupskaja otrzymała od Stalina polecenie natychmiastowego opuszczenia zajmowanego przez nią lokalu. Według innej wersji Krupskaja pozostała w swym mieszkaniu, ale pod aresztem domowym.

Obie wersje na razie nie są jeszcze sprawdzone.

Donoszą z Meksyku, że w związku z nowym procesem moskiewkich trockistów, Trocki ogłosił deklarację w prasie, w której

ostro występuje przeciwko oskarżeniom, wytoczonym przez sowiecką prokuraturę.

Między innymi wskazuje on na fakt, że wszystkie osoby, które wchodziły w skład Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii „w jej heroicznym okresie“, za wyjątkiem samego Stalina

zostały uznane za agentów restauracji kapitalizmu.

Któż temu uwierzy! — woła Trocki. — Ci ludzie, którzy obecnie zasiadają na ławie oskarżonych, wyrzekli się opozycji jeszcze w 1927 i 1928 r.

Kto wygrał na loterii?

W poniedziałkowym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 80759.

10.000 zł. na nr. 39346 152263.

5.000 zł. na nr 19528 77305 158827.

2000 zł. 3713 6937 17293 28817 30116 37259 40823 45745 63764 152190.

1000 zł. 24179 31333 36870 41642 46083 52645 58206 64944 82450 86823 87178 95573 114874 124340 126583 27796 629399 142763 143470 193845 148468 148479 149809 149830 154752 164505 191294 192614 192383 192793 194929.

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu padły główne wygrane:

100.000 zł. 81482.

20.000 zł. 193428.

10.000 zł. 14530 38880 113291 125368 128115

5.000 zł. 75437.

2.000 zł. 799 22328 33484 40994 48485 60147 64441 75021 78551 12810 127228 144591 158223 168226 169807 174604 190724 190931.

1.000 zł. 867 8678 10027 15140 18049 18100 21229 24368 28169 34431 34627 35629 37551 55752 56546 57797 592241 69217 72964 74919 76580 96717 90423 121176 121775 125903 162559 126690 130983 133987 153297 154881 157161 158766 165587 169695 172501 176887 190744.

W obawie przed iperytem

Bardzo nowoczesna szkoła w Czechosłowacji

Jak wielkie panują obawy przed okropnościami przyszłej wojny dowodzi fakt, że w Ołomuńcu, w Czechosłowacji powstała ostatnio szkoła obrony przed skutkami wojny powietrznej Jednym z zadań tej szkoły jest badanie i wypróbowanie środków obrony przed rozmaitymi materiałami chemicznymi. Największą uwagę poświęcono iperytowi i jego oddziaływaniu na organizm ludzki. Przystąpiono do stosowania nowych metod leczenia i ochrony przed iperytem, które podobno dają lepsze wyniki niż dotychczasowe sposoby zapobiegawcze.

W celu udoskonalenia jednak i wypróbowania nowych metod i środków przystąpiono do wykonywania eksperymentów z iperytem na ludziach. W szkole ołomunieckiej znaleźli się ochotnicy, którzy dobrowolnie poddali się zatruciu iperytem. W kamerze gazowej, w asystencji instruktorów i lekarzy w maskach gazowych, puszczono z epruwetek skropiony iperyt na ręce ofiar - bohaterów, komisja bada skutki zatrucia i stosuje jednocześnie środki zapobiegawcze. Oprócz doświadczeń z iperytem prowadzone są w Ołomuńcu doświadczenia z wszelkimi innymi środkami chemiczno-gazowymi.

Walka na śmierć i życie

żandarma z bandytą

Mieszkańcy wioski Prahova, położonej po drugiej stronie Dunaju, na granicy rumuńsko - jugosłowiańskiej, byli świadkami dramatycznej walki żandarma z eskortowanym przez niego przestępcą, zakończonej

śmiercią obu w zimnych nurtach Dunaju.

Żandarm rumuński Icicescu odstawić miał do pobliskiego więzienia niebezpiecznego i wielokrotnie karanego przestępcę, który niejednokrotnie już potrafił wymknąć się z rąk żandarmów. I tym razem Stancu, takie było przezwisko przestępcy — zamierzał zrobić to samo, ale żandarm uprzedzony przez władze, nie spuszczał zeń oka. Droga do więzienia prowadziła na dość znacznej przestrzeni wzdłuż brzegów Dunaju. W pewnej chwili Stancu nagłym odprężeniem mięśni i szarpnięciem rąk,

rozerwał krępujące go kajdany i rzucił się do rzeki

z zamiarem dopłynięcia na stronę Jugosłowiańską. Żandarm zaalarmował mieszkańców nadbrzeżnych domów i sam rzucił się za uciekającym. Na oczach coraz liczniej napływających tłumów rozegrała się tragiczna walka aresztanta z żandarmem.

Na środku rzeki, płynącej spienionym zimnym nurtem walczyło ze sobą na śmierć i życie dwóch ludzi — przedstawiciel prawa i jego wróg. Już zdawało się, że bandyta pogrąży żandarma w lodowatych falach rzeki, ten jednak w ostatniej chwili zdołał uwolnić się z uścisku złoczyńcy, który zdwoił wysiłki by jaknajprędzej osiągnąć zbawczy brzeg jugosłowiański. Za chwilę żandarm już miał bandytę w swej mocy.

Tragiczny „mecz“ zbliżał się do finału który zdawał się zapowiadać zwycięstwo sumiennemu żandarmowi. Nagle żandarm trzymając wyczerpanego walką bandytę, natrafił na niebezpieczny wir, który w oka mgnieniu obu przeciwników ściągnął na dno. Zanim na miejsce wstrząsającego wypadku podjechały łodzie ratunkowe, żandarm i przestępca zniknęli na zawsze w mroźnych falach Dunaju.

Papier nie spłonął

W gruzach olbrzymiego pałacu szklanego, który spłonął w Londynie, komisja badająca przyczynę wybuchu pożaru, znalazła olbrzymi zapas starego papieru, który był zgromadzony z przeznaczeniem do spalenia w pobliżu pieca. Jakby na ironię, gdy żelazna konstrukcja runęła, strawiona gorącem, papier ocalał nienaruszony

Zapomogi na podróż

DO NOWEGO MIEJSCA PRACY.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że pozostający bez pracy pracownik umysłowy, który otrzymał zajęcie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia lub zamieszkania, ma prawo do zapomogi na podróż. Zapomoga ta udzielana jest w wysokości udowodnionych kosztów przejazdu według najniższej taryfy do miejscowości, w której bezrobotny pracownik umysłowy otrzymał zajęcie. Obejmująca ona tylko zwrot wydatków podróży dla ubezpieczonego i pozostających na jego utrzymaniu członków rodziny, nie obejmuje natomiast wydatków związanych z przewozem ruchomości.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

Polska nie uniknie losu zgniecionego orzecha

„Czerwony Dżingis-Chan" maszeruje na Europę

Budapeszteński dziennik prawicowo-radykalny „Pesti Ujsag" przynosi korespondencję swego berlińskiego sprawozdawcy, Franciszka Mikesa, odsłaniającą plany Sowietów w związku z zamierzonym marszem czerwonej armii do północnej, południowej i środkowej Europy.

Pierwsza armia sowiecka pod dowództwem generała Saposznikowa przemaszeruje przez Finlandię, Szwecję, Norwegię i Danię, aby wpaść do Niemiec w okolicach miejscowości Flensburg. Armia środkowa, dowodzona przez generała Umberewicza, oderży przez państwa bałtyckie na Prusy Wschodnie, aby stąd, operując dalej, ruchem wachlarzowatym, po przez Wrocław, połączyć się z trzecią, t. zw. armią południową względnie z czechosłowacką.

„Gdyby te wszystkie operacje się udały, zdaniem autora tej notatki Polska nie uniknie losu zgniecionego orzecha".

Trzecią armią dowodzić będzie generał Jakir, który w ciągu ostatnich 2 lat kilkakrotnie bawił w Pradze czeskiej. Odwiedziny Jakira miały charakter wybitnie strategicznego militarny. Armia Jakira operować będzie w trzech kierunkach. W kierunku północnym oraz zachodnim, współdziałać będzie z armią Umborewicza, aby przeprowadzić otoczenie Polski na południu ponaszeruje przez Besarabię, Rumunię i Siedmiogród.

Równocześnie nastąpi atak z Czechosłowacji w kierunku Węgier, Jugosławii i Austrii. Po ukończeniu tych operacyj, obydwa skrzydła południowe, połączywszy się, uderzą na Włochy i Szwajcarię, wspomagane przez armię Emborewicza, atakując po przez przez Sudety południową Bawarię.

O powodzeniu tego planu zdaniem fachowców sowieckich, decydować będzie Jakir, od którego zależy pomyślne rozwiązanie większej ilości poruczonych zadań.

Los Europy rozstrzygnie się po nownie nad Dunajem, jak swego czasu w czasie najazdu Tatarów. Nowy marsz czerwonych oddziałów przypomni olbrzymi raid Dżingis-Chana. Sztab sowiecki przykłada dużą wagę do szybkiej rozbudowy objektów strategicznych ofenzywnej natury, na leżytego wyszkolenia oraz zaopatrzenia w odpowiedni sprzęt korpusów, dyslokowanych na pograniczu zachodnim. Wszystkie przygotowania wojenne czechosłowackie na Słowaczyźnie idą, według zdania autora, po linii intencyj sztabu czerwonego. Drogi i koleje budują tam w kierunku transwersalskim. O lotniskach pisano już wystarczająco. Olbrzymie przygotowania natury militarnej prowadzą Sowiety również na pograniczu Besarabii.

W roku 1937 mają być ukończone wszystkie te przygotowania.

Nawiązując do tych rewelacyj pisma prawicowego, oficjalny organ budapeszteński „Függetlenseg", podkreśla, że **Europa powinna zrozumieć, jakie grozi jej niebezpieczeństwo oraz jak duże znaczenie posiada gotowość obronna doliny Dunaju.**

„Przez nasze węgierskie ciało — pisze „Függetlenseg" — prowadzi droga do Rzymu, Paryża i Monachium". Przy tej sposobności odzywają się też odgłosy rewizjonistyczne węgierskie, tłumaczące, że Węgry są osłabione traktatem w Trianon, wskutek pozbawienia ich naturalnej bazy, jaką były Karpaty i Słowaczyzna. Z drugiej strony Węgry obecnie znajdują się w lepszym położeniu, jak w owym historycznym momencie, w którym same musiały się przeciwstawić hordom Dżingis-Chana. Dzisiaj, opierając się o „potężnych przyjaciół oraz o siłę wielkich nacjonalistycznych państw, mogą liczyć na ich poparcie".

Źródłem tej notatki powtarzamy raz jeszcze dla ścisłości, jest berliński korespondent węgierskiego pisma.

Zmianę dekretu Prezydenta R. P.

uchwaliła komisja sejmowa

Jak wczoraj donieśliśmy w depeszach komisja budżetowa sejmu obradowała nad złożonym przez posła Dudzińskiego projektem ustawy o zmianie dekretu prezydenta RP. o państwowym gospodarstwie leśnym.

Dla rozpatrzenia wniosku posła Dudzińskiego komisja budżetowa Sejmu wyłoniła osobną podkomisję.

Podkomisja oddzieliła ustalanie planu użytkowego lasów państwowych od szczegółowego planu finansowo - gospodarczego. Ustalanie planu użytkowania należy, zdaniem podkomisji, do izb ustawodawczych, a opracowywany na tej podstawie roczny plan finansowo - gospodarczy ma być zatwierdzany przez Radę Ministrów na wniosek ministra Rolnictwa w porozumieniu z ministrem Skarbu.

Drugą ważną sprawą była kwestia uprawnień do zaciągania pożyczek przez Lasy Państwowe. Podkomisja na wniosek ministra Rolnictwa postanowiła, że uprawnienie do zaciągania pożyczek ma mieć minister Skarbu a nie Państwowe Gospodarstwo Leśne. Zaciąganie zaś nowych pożyczek może nastąpić pod tym warunkiem, ażeby pożyczka nie przekroczyła ustalonych rocznych obrotów Lasów Państwowych. Rząd przez usta min. Poniatowskiego żądał, aby zrezygnowano z prawa Izb do ustalania planu użytkowania, wychodząc z założenia że ustalenie takiego planu wkracza w dziedzinę rządzenia. Podkomisja jednak nie przychyliła się do stanowiska rządu.

W rezultacie cała dyskusja wkroczyła na tory konstytucyjne, interpretacji poszczególnych paragrafów konstytucji i podziału kompetencji izb u stawodawczych i rządu.

W rezultacie wnioski podkomisji uchwalono znaczną większością 17 głosów przeciwko 6.

W kuluarach sejmowych utrzymywano, że uchwała ta może pociągnąć za sobą pewną konsekwencję politycz ne. Wyrażono przypuszczenie, że p. marsz. Car zajmie się również konstytucyjną stroną tego zagadnienia.

Najdonioślejszy głos

w armii angielskiej

W Londynie zmarł w 56 roku życia porucznik w stanie spoczynku, Albert Wellowell, który słynął z tego, że posiadał najdonioślejszy głos w armii angielskiej, mimo, że nie pełnił on już ostatnio służby, głos do końca życia służył mu, gdyż często go było słyszeć, wydającego tak głośne rozkazy jakie swego czasu wydawał rekrutom podczas ćwiczeń. Jego głosem zainteresowała się nauka i lekarze. Badania ustaliły, że jego gardło było najpra widłowej zbudowanej o wyjątkowej regularności i ścisłości. Natomiast z rodziną przyjaciółmi rozmawiał tak cicho i delikatnie, że trudno go było zrozumieć.

Elektryfikacja

MIESZKAŃ ESKIMOSÓW.

Według wiadomości, jakie nadeszły z północnych okolic Kanady od stycznia rozszerzony został zasięg elektrowni arktycznych, obejmujących białe obszary podbiegunowe.

Z okazji uruchomienia nowych stacji odbiorczych oraz powiększenia sieci elektrycznej, rozgłośnia w Ontario nadała bezpośredni reportaż z mieszkań Eskimosów. Zainstalowane w domu Eskimosa mikrofony nadały na fali kanadyjskiej bezpośrednie przeżycia ludzi strefy podbiegunowej z ważnego dla nich momentu zapalenia światła elektrycznego. Zamiast łuczywa zaiskrzyły się w setkach domów ozprószonych w promieniu wielu mil żarówki. Inowacja ta powitana została przez Eskimosów z dużym zadowoleniem.

Lalka uśmierciła dziecko

Niesamowite zdarzenie miało miejsce w Kuhstdeie w Austrii. Lalka stała się przyczyną śmierci dziecka. W pewnej chwili celuloidowa lalka spadła z komina do płonącego ogniska. Stamtąd siup ogień rzucił lalkę do stojącego w pobliżu kołyski. W kołysce znajdowało się 7-miesięczne dziecko. W jednej chwili ogień objął całą kołyskę.

Mimo płaczu i krzyku, dziecko, pozostawione bez opieki, padło tragiczną ofiarą płomieni. Kiedy, po powrocie rodziców do otworzono pokój, znaleziono w nim już tylko dogasające szczątki drewna i popioły pozostałe po laleczce.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

O otwarcie dostępu do źródeł surowcowych

Ważnym punktem obecnych obrad Ligi Narodów jest sprawa surowców. Referat tej sprawy w Radzie Ligi powierzony został Polsce, która opracowała szczegółowe sprawozdanie.

Juz od dłuższego czasu zagadnienie to zaczęło wysuwać się na czoło zainteresowań międzynarodowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że różne napięcia polityczne, jakie zaznaczają się od szeregu lat w świecie, różne zatargi i nieporozumienia wywoływane są częściowo wadliwym rozdziałem środków produkcji w świecie.

Fakt ten wystąpił szczególnie jaskrawo w okresie zatargu włosko-abisyńskiego. Dążenia swe ekspansywne uzasadniał Rzym między innymi brakiem surowców. Wówczas to brytyjski minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare, wystąpił z tezą konieczności sprawiedliwego podziału surowców. Przyznać jednak trzeba, że sprawa ta już poprzednio była przedmiotem badań Ligi Narodów.

Obecnie aktualność tego zagadnienia wzrasta w sposób natarczywy. Rozwiązanie jego jest podstawowym warunkiem ostatecznego przełamania światowego kryzysu gospodarczego. Domaga się tego po za tym zwykłe poczucie sprawiedliwości, które buntuje się przeciw podziałowi świata na państwa uposledzone i na państwa uprzywilejowane.

Tak się bowiem ułożyły stosunki, że państwa przeludnione nie posiadają kapitałów i surowców, umożliwiających zatrudnienie nadmiaru ludności a państwa obficie zaopatrzone w surowce, nie mogą rozwinąć swoich możliwości gospodarczych z powodu braku ludzi.

Wytwarzają się pod tym względem niezwykłe dysproporcje Europa liczy około 500 milionów ludzi, trzy razy większa Afryka — 140 milionów, a dwa razy większa Ameryka Południowa zaledwie 87 milionów ludzi.

Jednocześnie jednak występuje druga anomalia. Państwa przeludnione nie mogą przezwyciężyć w siebie kryzysu ludnościowego drogą intensywnego uprzemysłowienia z braku kapitałów i surowców. Nie wszystkie bowiem kraje znajdują się w tym szczęśliwym położeniu, co Rosja, która, posiadając surowce własne, mogła przeprowadzić u siebie uprzemysłowienie, nie rozporządzając kapitałami. Dla innych jednak państw, które istotnie są przeludnione, sprawa przedstawia się zgoła inaczej.

Faktem jest, że dwie trzecie obszaru świata jest w ręku państw kolonialnych. Pięć państw: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Rosja, Francja z koloniami oraz Holandia z koloniami prodokują 80 proc. żelaza, tyleż bawełny, 75 proc nafty oraz 50 proc. miedzi. Podobnie przedstawia się sprawa z innymi surowcami: szczytem wszystkiego jest jednak fakt, że wymienione imperia rozporządzają 90 proc. złota!

Cóż więc zostało narodom pozostałym, żyjącym na jednej trzeciej obszaru świata? Nie mają one ani surowców, ani złota, ani kapitałów. Posiadają natomiast nadmiar ludzi Połowa bowiem ludności świata musi żyć na tej stosunkowo niewielkiej i ubogiej przestrzeni. Tu tkwi główne źródło kryzysu światowego. Tu jest przyczyna napięcia i niepokoju ogólnego, która o ile zawczasu nie będzie usunięta, spowodować może znaczne wstrząsy.

Sprawa ta posiada dla Polski bardzo praktyczne i życiowe znaczenie. Dwie główne gałęzie naszego przemysłu — metalurgiczny i włókienniczy, zależne są prawie całkowicie od importu surowców. Dalsze uprzemysłowienie kraju, co jest jednym z warunków opanowania zagadnień związanych z przeludnieniem zwłaszcza wsi, wymaga łoby wzmożenia dostaw surowcowych.

Min. Beck, przemawiając w komisji sejmowej w dniu 18 grudnia ub. roku, postawił postulat „otwarcia dla Polski dostępu do źródeł surowcowych w formie lepszej, niż zwykła wymiana handlowa za dewizy". Postulat ten doznał powszechnego oparcia w opinii polskiej, która też śledzić będzie uważnie dalszy przebieg tej sprawy na forum międzynarodowym.

Problemy dnia

Zagłębie w zwierciadle sądowym

Zmniejszenie sie spraw karnych, zwiększenie spraw cywiinych

Ostatnio rozeszły się w Zagłębiu pogłoski o przejściu prezesa Sądu O kręgowego w Sosnowcu p. Antoniego Kordowskiego do Sądu Apelacyjnego w Warszawie i objęciu stanowiska kuratora towarzystwa opieki nad nieletnimi fundacji hr. Kickiego. Pogłoska ta okazała się prawdziwą. Zmiany jednak na stanowisku prezesa Sądu nie należy wiązać z likwidacją Sądu Okręgowego w Sosnowcu, o czym także mówi się już od dość dawna. Likwidacja ta narazie przynajmniej nie jest aktualna.

Pisząc o tym, nie możemy pominąć okazji przytoczenia kilku cyfr, charakteryzujących życie Zagłębia od strony spraw sądowych.

Należy przede wszystkim zauważyć objaw wielce znamienny i bardzo pocieszający: oto od pewnego czasu daje się zauważyć w naszym okręgu stały spadek liczby spraw karnych, a za to wzrost spraw cywilnych. Oto gdy w roku 1935 wpłynęło do wszystkich sądów grodzkich na terenie sądu okręgowego sosnowieckiego 46 tys. spraw karnych, to w następnym 1936 r. wpłynęło ich już tylko 37 tys. W samym tylko Sosnowcu spadek ten wyniósł 3 tys. spraw, a w Czeladzi 1.500.

Ogólny spadek 9 tys. spraw ma swoją bardzo interesującą wymowę i głęboki sens społeczny.

Co się tyczy spraw cywilnych, to w 1935 r. było ich 26 tys., a w r. 1936 liczba ich wzrosła do 28 tys. W samej tylko Dąbrowie wzrost spraw cywilnych wynosi około 1000.

Spadek spraw karnych wynikł przede wszystkim ze zmniejszenia się liczby przestępstw, co znów jest następstwem wzrostu kultury, jako że to jej brak głównie popycha do najrozmaitszych drobnych kradzieży, nie przynoszących kradnącemu żadnych korzyści tu szukać rezultatów sprawności służ ści, choć się kradzież uda. Należy też by bezpieczeństwa i pewnych znamion poprawy sytuacji gospodarczej.

Poprawa ta silniej daje znać o sobie w podniesieniu się liczby spraw cywilnych, co wynikło niewątpliwie z ożywienia się i wzrostu obrotów handlowych.

Kiedy już mowa o sądownictwie, nie od rzeczy będzie wspomnieć o organizacji pracy sądowej przeprowadzonej w ostatnich czasach. Długie wyczekiwanie zainteresowanych na ukazanie się sprawy na wokandzie należy dziś już do niepowrotnej przeszłości. Obecnie w sądach grodzkich sprawa rozpatrywana jest w terminie od miesiąca do 6 tygodni od daty zgłoszenia jej do sądu. W 65 proc. zaległości spraw nie przekraczają okresu półtora miesiąca od wytknięcia do sądu, przeważnie są niewiele większe niż z okresu 1-o miesięcznego.

W tych warunkach sędzia grodzki wyrokuje codziennie w 10 do 15 sprawach. Jeżeli chodzi o obciążenie sędziów w naszym okręgu, to jest ono największe w Dąbrowie Górn., po niej idzie Sosnowiec, a następnie Będzin. Dlatego są starania, by sąd grodzki w Dąbrowie otrzymał jeszcze jeden etat sędziowski.

Jeżeli w Zagłębiu sprawy karne, a więc przestępczość spadła w ostatnim roku o około 25 proc., to jest to zasługą nie tylko tych warunków, o których była mowa wyżej, ale też jest to oznaką celowości wyroków.

Pożyteczną jest rzeczą przytaczanie cyfr, które świadczą dobitnie, w jaki sposób w danej dziedzinie odzwierciadlają się przemiany obyczajowe i w jakim stopniu pewien dział pracy państwowej nieznacznie ale skutecznie wpływa na lepsze kształtowanie się życia społecznego.

Taką dziedziną jest sądownictwo, które w okręgu sosnowieckim, choć pozbawione tu wielkich tradycyj, jest dobrym przykładem doskonałej organizacji, przynoszącej rezultaty wychowawcze.

Zasługa w tym miejscowych władz sądowych z p. prezesem Sądu Okręgowego Kordowskim na czele jest godna szczególniejszego zwrócenia na siebie uwagi społeczeństwa, które nie zawsze potrafi doceniać rzeczywisty postęp w sprawnym funkcjonowaniu poszczególnych członków naszego organizmu państwowego.

Dla dobra rolników zagłębiowskich

Uchwały powiatowej komisji rolnej

W gmachu starostwa w Będzinie pod przewodnictwem starosty J. Boxy odbyło się posiedzenie członków powiatowej komisji rolnej. W posiedzeniu tym wzięli również udział przedstawiciel izby rolniczej w Kielcach inż. Bulewicz i nacz. wydziału rolniczego w urzędzie wojewódzkim p. Nowolecki.

Preliminarz budżetowy wydziału rolnego referował obszernie inż. J. Żmijewski. Ogólna suma budżetu wynosi w dochodach i rozchodach 39.050 zł. Referent szeroko omówił sprawę **organizacji zbytu produktów warzyw no-ogrodniczych** oraz przetwórstwa. Sprawę tę w roku ub. budżetowym odpowiednio zrealizowano.

Na posiedzeniu uchwalono również utworzyć w powiecie przy Tow. kółek rolniczych — kasy samopomocowe dla ubezpieczenia inwentarza.

Preliminarz budżetu weterynaryjnego referował dr. Czarnecki. Na wniosek lekarza powiatowego weterynarii dr. Czarneckiego uchwalono otworzyć

dwa nowe ośrodki doradczo - weterynarne

jeden w gminie Wojkowice - Kościelne i drugi w Ożarowicach.

W każdym ośrodku urzędować będzie lekarz weterynarii.

Ponadto komisja uchwaliła obniżyć taksę opłat za lecznictwo itp. zarówno w ambulatoriach, jak i za prywatną praktykę poszczególnych lekarzy.

Trzy sprawy w Radzie miejskiej

Przyznano dodatek pracownikom miejskim

Na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu załatwione zostały trzy sprawy.

Pierwszą sprawę dotyczącą likwidacji baraków miejskich dzierżawionych od gwarectwa hr. Renard, referowała r. M. Kopieczna. W barakach tych mieścił się szpital dla zakaźnie chorych, tam też lokowano umysłowo chorych, oraz starców, będących bez żadnej opieki.

W związku z likwidacją tych baraków. zarząd miasta postanowił chorych zakaźnie umieścić w szpitalu na Pekinie, gdzie specjalnie na ten cel nadbudowane zostanie jedno piętro.

Umysłowo chorzy umieszczeni zostaną w specjalnym domu na Wileńszczyźnie. O ile chodzi o starców, to będą umieszczeni w domu Sióstr Prowincjonałek św. Jadwigi w Pielgrzymowicach pow. pszczyński na Śląsku. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos r. Szpineter, r. Bielnik i r. Kopczyński.

Dłuższą dyskusję prowadzono w sprawie przyznania pracownikom miejskim dodatku komunalnego. Sprawę tę obszernie referował r. Szwaja.

Pierwszy w tej sprawie zabrał głos prez. Kaczkowski, oświadczając, że zarząd miasta ze względu **na ciężki stan finansowy miasta jest przeciwny przyznanie pracownikom miejskim dodatku komunalnego.**

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos rr.: Szpineter, Szenk, Saper, Rakiec, Bielnik, Kopczyński i Staśko. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za przyznaniem dodatku komunalnego pracownikom miejskim.

W toku dyskusji r. Bielnik zgłosił poprawkę, aby dodatek komunalny objemował również pracowników kontraktowych, zarabiających nie więcej, jak 350 zł. miesięcznie. Poprawkę tę uznano za nowy wniosek i odesłano go do komisji budżetowo finansowej do rozpatrzenia.

Pierwszy wniosek dotyczący przyznania pracownikom miejskim dodatku komunalnego rada miejska uchwaliła jednogłośnie.

Trzecim i ostatnim punktem porządku obrad była sprawa sprzedaży przez miasto skrawka gruntu (6 metr.) przy ul. Floriańskiej. Skrawek tego gruntu chce kupić p. Józef Kruż za sumę zł. 100, na co rada miejska się zgodziła.

Zlikwidowanie strajku okupacyjnego

w fabryce „Proton" w Będzinie

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem inspektora Wesołowskiego oraz przy udziale sekretarza Angiera delegatów robotniczych i dyrekcji fabryki odbyła się konferencja celem zlikwidowania strajku okupacyjnego w fabryce „Proton" w Będzinie, trwającego blisko półtora miesiąca.

Na konferencji strony doszły do porozumienia i strajk został zlikwidowany.

Zwolniony robotnik Buchwajc, o którego wybuchł strajk nie zostanie ponownie przyjęty do pracy lecz otrzyma 10-tygodniową odprawę. Robotnicy na dawnych warunkach powrócą do pracy, z tym że w przeciągu najbliższych czterech tygodni zawarta zostanie nowa umowa zbiorowa, robotnicy żądają bowiem podwyżki płac.

Praca wznowiona zostanie w dnia 3 lutego br., do tego terminu poczynione zostaną w fabryce wszelkie przygotowania do produkcji.

O wyniku konferencji zawiadomiono strajkujących, którzy po 41 dniach strajku opuścili mury fabryki.

PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

DRZAZGI.

Mróz i grypa

Mróz i grypa trapią Zagłębie już od kilkunastu dni. Wczoraj nastąpił dalszy spadek temperatury, a epidemia grypy czym nie może spustoszenia. Jest to zjawisko wręcz dziwne, szczególnie się grypy sprzyjają zazwyczaj odwilż i słota, zaś w okresie mroźnej zimy, zachorowań na grypę nie notowano wcale.

Silnemu mrozowi towarzyszył porywisty wiatr, który potęgował jeszcze oziębienie, przyczyniając się w dużej mierze do licznych wypadków odmrożeń uszu, nosa, policzków i palców u kończyn.

Ulice w ciągu dnia były niemal wyludnione. Wychodzili tylko ci, którzy mieli pilne sprawy do załatwienia.

P. I. M. twierdzi, że silne mrozy utrzymają się jeszcze przez kilka dni, Obecne mrozy są prawdziwą klęską. Przypomnieć bowiem trzeba, iż pola są zupełnie nagie i dlatego oziminy nie są absolutnie chronione przed zimnem. O ile w najbliższych godzinach temperatura nie podniesie się, względnie jeśli nie spadnie obfity śnieg, zbiory będą poważnie zagrożone.

Mrozy spowodowały pewną zwyżkę cen na rynku żywnościowym, a to wobec zmniejszonego dowozu warzyw i nabiału.

W większości szkół nauka odbywa się jeszcze normalnie. Ponieważ szkoły mają dostateczne zapasy opału, a w ciągu dnia temperatura zewnętrzna nie przekracza 20 stopni, władze szkolne nie uznały narazie za wskazane przerywania zajęć.

Dzieje się to jeszcze z innego względu. Oto zaobserwowano wczoraj, iż dziatwa biednych rodziców, nie mająca dostatecznie ciepłego odzienia, zdecydowała się wyjść na mróz i pośpieszyć do szkół, podczas gdy część dziatwy zamożniejszej pozostała w domu. Tłumaczy się to straszliwymi warunkami domowymi tych biednych dzieci. W szkole mają ciepło, otrzymują też pożywienie. W domu panuje przeraźliwe zimno i głód.

Sytuacja biednej ludności w związku z mrozami jest wręcz tragiczna.

Przy głośniku

KTO WYGRAŁ MILION.

Kto wygrał milion? — pytanie to zaprząta umysły i podnieca nadzieje wszystkich posiadaczy losów. Polskie Radio zakomunikuje o tym natychmiast po wyciągnięciu głównego losu w czasie transmisji z Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej dziś o godz. 8.10.

PIEŚŃ O ROLANDZIE.

W programie Polskiego Radia ukaże się dziś o godz. 21.20 niezwykle ciekawe stylowe nowe słuchowisko eksperymentalne, oparte na tekście rękopisu oxfordzkiego, w przekładzie Tadeusza Żeleńskiego — Boya „Pieśń o Rolandzie". Muzykę do tego słuchowiska skomponował znany kompozytor S. B. Poradowski, zaś audycję napisał Tadeusz Markowski. W słuchowisku tym wszystkie elementy artystyczne jak muzyka, opowiadanie, dialog oraz efekty akustyczne, zmontowane są jako integralna całość symfoniczna. Udział w nim wezmą orkiestra, chóry, soliści i aktorzy teatrów poznańskich.

Dobry żart

RADEK I TOWARZYSZE.

W związku z bezwzględną akcją prowadzoną w Sowietach przeciwko trockistam mową, że Stalin pragnie prowadzić bezbroński tryb życia

* * *

Oskarżeni w procesie Radka i towarzyszy przyznają się bez zastrzeżeń do wszystkich zarzucanych im zbrodni.

Podobno nawet Radek przyznał się, że pożar Moskwy w r. 1812 był jego dziełem.

SOSNOWIEC ROSNIE...

73 domy wybudowano w ub. roku

Sezon budowlany w Sosnowcu w roku ubiegłym ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne przeciągnął się aż do połowy grudnia.

Koszty budowy utrzymywały się na poziomie roku ubiegłego, wykazując jednak pod koniec sezonu tendencję zniżkową. Ruch w budownictwie zaznaczył się wzrostem zapotrzebowania materiałów budowlanych oraz zwyżkowymi ruchami płac, w szczególności podniosły się ceny drzewa obrobionego i cegły.

W Sosnowcu ogółem wybudowano w roku ubiegłym

73 domy o 231 mieszkaniach i 579 izbach.

Największe nasilenie budownictwa dało się zauważyć na Pogoni. Stanęły tam jednak domy mniejsze, reprezentacyjne zaś gmachy 4-piętrowe wybudowano w śródmieściu, w szczególności na hałdach. Ponadto w budowie są jeszcze domki bliźniacze na ul. Suchej, budowane przez Tow. budowli osiedli robotniczych. Wybudowano już takich domków 20, ogółem stanie ich 36.

Niewykończonych zostało w ub. sezonie budowlanym 129 domów o 564 mieszkaniach i 1621 izbach.

A więc w bieżącym roku w miesiącach letnich

przybędzie Sosnowcowi 564 mieszkań, a w miesiącach późniejszych — jesienią jeszcze przybędą mieszkania w tych domach na które plany już są dziś do magistratu składane.

W ub. sezonie wiele domów mieszkalnych budował bez kredytów kapitał prywatny, korzystając tylko z ulg podatkowych dla nowowzniesionych budowli. Szereg budowli mieszkalnych stanęło w Sosnowcu dzięki pożyczkom udzielonym przez B. G. K., który na ten cel wyasygnował w ub. sezonie 340 tysięcy zł.

Ogólny efekt ostatniej akcji budowlanej należy zaliczyć do dodatnich, choćby tylko dla tego, że miastu przybyło wiele domów mieszkalnych nowocześnie urządzonych.

O.

Nieuważna służąca

pod kołami karetki pogotowia

Onegdaj wieczorem na ul. Orlej w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

Przez jezdnię przechodziła jakaś młoda kobieta, która potrącona została przez przejeżdżającą w tym momencie karetkę pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, prowadzoną przez szofera Jana Horlika.

Nieszczęśliwa dziewczyna doznała wybicia dziury w czole i w stanie groźnym przewieziona została do Ubezpieczalni Społecznej.

W dniu wczorajszym ranna odzyskała przytomność i życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

W toku dochodzenia ustalono, że ofiarą wypadku padła służąca 16-letnia Stanisława Sękala z Sosnowca.

Ćwierć milionowy budżet Czeladzi

pod znakiem oszczędności

Czeladzkie władze miejskie opracowały projekt preliminarza budżetowego miasta Czeladzi na rok 1937-38 i wyłożyły go do publicznego wglądu na okres tygodnia w magistracie.

Opracowany preliminarz budżetowy zamyka się po stronie rozchodów i dochodów

sumą 256.891 zł. i w porównaniu z budżetem bieżącym jest mniejszy o 19 tys. zł.

Projektodawcy nowego preliminarza budżetowego kierowali się jaknajdalej idącą oszczędnością przy układaniu poszczególnych pozycyj. Wydatki dostosowano do przewidywanych wpływów kasowych. Ograniczenia wprowadzono niemal we wszystkich działach budżetu za wyjątkiem wydatków na oświatę (podwyżka o sumę 3 tys. zł.), co ma związek z przejęciem przez magistrat szkoły nr. 6 na Piaskach oraz na lecznictwo bezrobotnych o 4 tys. zł. Jeśli chodzi o wyznaczenie sum na prowadzenie robót publicznych, to są one bardzo szczupłe gdyż magistrat liczy wyłącznie na subwencje z Funduszu Pracy. Z funduszów miejskich przewiduje się między innymi budowę ulic za sumę 6.200 zł.

W dziale oświaty pozaszkolnej przewiduje się wydatkować tylko 600 zł. na utrzymanie uniwersytetu powszechnego. Świetlica miejska będzie zlikwidowana, ponieważ na ten cel nic nie wyznaczono.

Największe wydatki budżetowe przewiduje się na utrzymanie administracji 67.047 zł., na utrzymanie ulic i placów 8.136 zł., na oświatę 38.282 zł., na zdrowie publiczne 29.300 zł., na opiekę społeczną 21.200 zł., na bezpieczeństwo publiczne (utrzymanie aresztu i oświetlenie ulic) 14.250 zł., i na pomiary oraz plany zabudowy miasta 20.000 zł.

Dochody swe miasto czerpać będzie: z dzierżawy majątku miejskiego 5.730 zł., z przedsiębiorstw miejskich 2.883 zł., z opłat administracyjnych 4.500 zł.,

z opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego 4.500 zł.,

z udziału w podatkach państwowych 124.759 zł., z dodatków do podatków 40.163 zł. z podatków samoistnych 3.400 zł. oraz z podatku węglowego 50.000 zł.

Nowoopracowanym budżetem zajmie się obecnie komisja finansowo-budżetowa, a następnie rada miejska, po czym będzie on przesłany do zatwierdzenia władzom nadzorczym.

Wiadomości bieżące

Środa 27 Styczeń

Dziś: Jan Złotousty
Jutro: Agnieszki
Wschód słońca: 7.35
Zachód słońca: 16.13

— **WALNE ZEBRANIE** Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo przy par. św. Tomasza na Pogoni, odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 4 popoł. w poczekalni gimn. Staszica przy ul. Żeromskiego.

— **ZEBRANIE L. M. i KOL.** Dnia 31 bm. o godz. 10 rano w klubie urzędniczym huty „Katarzyna" w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie członków ligi morskiej i kolonialnej. W razie nie przybycia przepisowej ilości członków na powyższy termin, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 10.30 rano.

— **ZABAWA REPREZENTACYJNA.** Czeladzki klub sportowy urządza zabawę reprezentacyjną w dniu 1 lutego w sali klubu urzędników Tow. Saturn. Początek zabawy o godz. 21. Orkiestra doborowa. Cena wejścia od osoby 1.49 zł. Wejście tylko za zaproszeniami.

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dziś od godz. 11 rano Aleja Mireckiego od ulicy Piłsudskiego jeden ksiądz, a od godz. 14-ej ul. Smolna dwuch księży. Przy tej okazji księża odbywający kolendę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary pieniężne na dalsze odnowienie kościoła.

Zabawa karnawałowa

MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.

Koło Młodzieży Pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu urządza w sobotę, dnia 30 bm. I-szą reprezentacyjną zabawę karnawałową w pięknych salach klubu towarzyskiego PZZPP. i H. przy ul. Sienkiewicza 17-a. Zarząd dołożył wszelkich starań, aby zabawa wypadła imponująco. Pierwszorzędna orkiestra jazzowa i doborowe towarzystwo dają gwarancję, że goście bawić się będą jaknajlepiej.

Zainstalowany na sali malinowej radio odbiornik pozwoli tańczyć również przy doborowej muzyce, gdyż jak wiadomo od 20-ej do 1 nadawany będzie konkurs pięciu orkiestr. Dla nietańczących bilardy, bridge. Dla wszystkich bez wyjątku młodość, beztroska, uśmiech. Wstęp ściśle za zaproszeniami zł. 2.50, członkowie 1.50.— Początek o godz. 21-ej.

O umowę zbiorową

W BELGIJSKIEJ FABRYCE SZKŁA.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac robotniczych w belgijskiej hucie szkła w Ząbkowicach.

Z ramienia robotników w konferencji wziął udział sekretarz Staśko. Przedstawiciele dyrekcji, grając na zwłokę nie sprecyzowali nowego stanowiska w sprawie żądań robotniczych. Wobec nie dojścia do porozumienia insp. Wesołowski wyznaczył termin ponownej konferencji na 5 lutego br. Do tego czasu dyrekcja ma zająć swoje stanowisko. Dodać należy, że huta belgijska zatrudnia ponad 300 robotników.

Handel w Zagłębiu

I RECITAL FORTEPIANOWY.

Dziś ze studia sosnowieckiego wicedyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej mgr. Siekański wygłosi odczyt pt. „Handel w Zagłębiu". Następnie p. doktorowa M. Kowalska odegra na fortepianie utwory Scarlatti'ego, Mozart'a, Volkmana Haydna, Paderewskiego, Schumana i in.

Plenarne zebranie

IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, odbędzie się w czwartek, dnia 4 lutego 1937 r. o godz. 17.30 popoł. w sali zebrań plenarnych Izby przy ul. 3 Maja 28.

Porządek obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego zebrania plenarnego Izby, przemówienie prezesa Izby, sprawozdanie z ważniejszych prac Izby, sprawa kredytów dodatkowych w związku z wykonaniem budżetu Izby za rok 1936, wybór członka komisji rewizyjnej, sprawa zmian i uzupełnień składu osobowego komisyj Izby, nowe formy ustrojowe życia gospodarczego i pracy, wnioski nagle zgłoszone stosownie do postanowień par. 3 regulaminu obrad zebrań plenarnych.

Po zakończeniu obrad zebrania plenarnego p. Adam Mantel, naczelnik wydziału ministerstwa skarbu wygłosi odczyt na temat ograniczeń dewizowych w Polsce.

Śmierć staruszka

POD ZWAŁAMI MIAŁU WĘGLOWEGO

72-letni Jan Malik, zamieszkały na kolonii Szmejka w Kazimierzu w czasie zbierania węgla na zwale kopalni „Kazimierz" został przysypany miałem węglowym.

Staruszek poniósł śmierć przez uduszenie.

III reprezentacyjny bal

LMK. W STRZEMIESZYCACH.

W artystycznie udekorowanej sali kina „Paw" w Strzemieszycach, czysty dochód, z którego przeznacza się na rzecz Funduszu Obrony Morskiej i Kolonialnej oraz na cele społeczne.

Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny, młody pełen życia i werwy zespół jazzbandowy pod dyrekcją p. Milewskiego, zaś tańce zgodził się łaskawie poprowadzić znany na terenie Zagłębia Dąbrowskiego pełen życia i humoru p. B...ski przy współudziale p. Żółka.

Organizatorzy dokładają wiele starań, aby mili goście którzy niewątpliwie jak to miało miejsce w latach ubiegłych tłumnie przybędą — wynieśli z balu jak najlepsze wrażenie.

Do zaproszenia gdyby ktoś przez przeoczenie nie otrzymał, kierować się należy do organizatorów balu.

—XX—

— **KALENDARZYK ŁOWIECKI.** Zgodnie z przepisami na rok bieżący, z dniem 1 lutego rozpocznie się czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo.

Sarny — kozły, (w woj. poznańskim i pomorskim obowiązywał już od październiika), żbiki, norki, zające — szaraki, (w woj. poznańskim i pomorskim obowiązywał już od 15 stycznia, jarząbki, pardwy, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, puchacze, oprócz województwa wileńskiego, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

TRAGEDIA W ZIEMIANCE

Zaczadzenie się całej rodziny

Na terenach b. kop. „Orion" na granicy Dębowej Góry i Niwki znajdują się 35 ziemianki, w których zamieszkuje zgórą 40 rodzin bezrobotnych, przeważnie są to reemigranci z Francji.

Wczoraj w nocy w jednej z ziemianek wskutek wadliwego urządzenia piecyka, zaczadziała rodzina Sztyllerów złożona z 8 osób tj. rodziców i sześciorga dzieci.

Gdy do godzin przedpołudniowych nikt z ziemianki Sztyllerów nie dawał o sobie znaku życia zainteresowano się tym. Okazało się że cała rodzina jest nieprzytomna. Na miejsce wypadku wezwano lekarza, który zdołał jeszcze uratować siedem osób.

Natomiast jedna z córek Sztyllerów 16-letnia Alfreda poniosła śmierć.

Zwłoki jej przewieziono do kostnicy szpitala na Pekin. Resztę rodziny Sztyllerów umieszczono w tymże szpitalu aż do wyzdrowienia.

Z OLKUSZA.

(o) **MRÓŻ DOCHODZI DO 21 ST.** W dn wczorajszym rano termometr stacji meteorologicznej przy gimnazjum męskim w Olkuszu, wskazywał 21 st. poniżej zera.— Wskutek takiej temperatury, nauka w gimnazjum została przerwana.

Również nie odbyły się wczoraj lekcje w gimnazjum żeńskim w Olkuszu oraz częściowo w szkole rzem.-przemysłowej i szkołach powszechnych.

(o) **NIE BYŁO TARGU.** Z powodu mrozu w dniu wczorajszym przybyło na targ w Olkuszu zaledwie kilka furmanek ze zbożem. Innych artykułów poza mięsem wieprzowym, nie dostarczono.

Wypadek samochodowy
MIESZKAŃCA KATOWIC.

W dniu 24 bm. w czasie przejazdu samochodem osobowym inż. Zamojskiego z Katowic (Moniuszki 10) przez Sułoszowę pod koła wozu dostała się 20-letnia Władysława Żurada z Sułoszowej (dział II).

P. Zamojski zabrał przejechaną i odwiózł do lekarza dr. Kościuszki w Skale, który po udzieleniu pomocy lekarskiej, skonstatował obrażenia nóg i ciała, jednak bez poważniejszych uszkodzeń. Po obandażowaniu poszkodowanej inż. Zamojski odwiózł ją z powrotem do domu.

W dn. 25 bm. Żuradę odwieziono do szpitala w Olkuszu w obawie przed komplikacjami choroby.

Podniosła uroczystość
STRZELCÓW W WIERBCE.

W atmosferze wyjątkowo uroczystej odbyła się w ub. niedzielę wieczornica w oddziale Zw. Strzeleckiego w Wierbce koło Pilicy, połączona z opłatkiem.

Wśród zaproszonych gości byli obecni z Olkusza pp.: wicestarosta dr. Staśko (w zastępstwie starosty), drugi wiceprezes pow. Zw. Strzeleckiego rejent Swolkień, opiekun oddziału Podworski, komendant powiatowy Czajka oraz z okolicy wójtowie z Pilicy i Żarnowca oraz miejscowi działacze społeczni z miejscowym prezesem p. Kwietniem na czele.

W pięknie udekorowanej sali emblematami państwowymi i strzeleckimi podczas łamania się opłatkiem wygłoszono szereg przemówień, przy czym miejscowy oddział strzelca, który należy do jednych z najbardziej żywotnych, wykonał pieśni chóralne i różne artystyczne inscenizacje własnego pomysłu.

Wygłosili przemówienia przedstawiciele miejscowej ludności pp.: Sendrow, prezes Kwiecień, komendant Rydzyk i in.

Bezrobotni z Bolesławia
wybierają się pieszo do Warszawy

Nędza, jaka panuje wśród bezrobotnych w Bolesławiu i brak nadziei na polepszenie doli, w pierwszym rzędzie na uruchomienie zatopionych kopalni, zmusza liczne rzesze bezrobotnych z tej miejscowości do szukania pomocy w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, zrozpaczeni bezrobotni wybierają się pieszo do Warszawy o pomoc w uruchomieniu kopalń, przy których mogliby znaleźć pracę.

Antykomunistyczne wiece

Wobec szerzenia się agitacji komunistycznej robotnicy chrześciańscy w Warszawie, zrzeszeni w chrześciańskim zjednoczeniu zawodowym, stowarzyszeniach robotników chrześciańskich (w b. zaborach rosyjskim i austriackim) oraz w katolickich stowarzyszeniach robotników polskich (b. zaborze niemieckim) odbyli w ub niedzielę wiece i zebrania publiczne.

Prócz powyższych odbyły się wiece w Poznaniu, w Krakowie, Łodzi, Wiocławku, Lublinie, Częstochowie (dwa zebrania, Dąbrowie Górn., Zawierciu, Sandomierzu, Kielcach, Białymstoku, Samborze Gdyni Tarnowie, Rzeszowie, Toruniu, Grudziądzu, Bydgoszczy, Lesznie, Dobromitu, Gnieźnie, Jarosławiu, Katowicach, Pelplinie, Wejherowie, Białej itd. łącznie w 51 miejscowościach.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 27 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10. Audycja dla dzieci 16.30 Ork. Policji Państwowej. 1.00 Dywizja polska na Syberii. 17.50 Kto płaci odszkodowanie. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Rzemiennym dyszlem po gospodarstwach Wielkopolski. 19.00 Zemsta malarza. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 27 stycznia.

6.00. Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03. Muzyka lekka. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Dziecko ulicy. 18.35 Płyty 18.45 Program na jutro. 18.50 Wskazówki dla rolników. 19.20 Melodie polskie w wyk. Chóru Harmonia. 19.40 U źródeł Wisły. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 28 stycznia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.53 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne. 16.00 Zaczarowane pieniądze. 16.35 Programy lokalne 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 Książka i wiedza. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 19.00 Utwory Beethovena. 19.30 Muzyka taneczna 22.30 Felieton literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 2.35 Programy lokalne 23.00 Programy lokalne dla Warszawy Katowic i Lwowa.

Antoni Marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

15.

— Tak, panie inżynierze — Martel skinął głową. — Potworny gaz bojowy, którym nasz wojowniczy sąsiad zamyśla zaskoczyć świat, kiedy wojna wybuchnie. Gaz ten, o nieznanym mi oczywiście składzie chemicznym, przenika podobno wszelkie maski.. dotychczasowe! Wierzymy jednak niezłomnie — tu z szacunkiem pochylił głowę przed starym Skalskim — że nasz genialny uczony skonstruuje taki pochłaniacz, który nawet ów przeklęty „Thanatyt" potrafi unieszkodliwić.

— Każdy to potrafi, znając skład chemiczny gazu — odparł skromny profesor...

— „który można ustalić w drodze analizy mając próbkę...

— Ale pan jej nie ma, przypuszczę.

— Będę ją miał, być może, już za parę dni. A wtedy, czcigodny profesorze, musi pan natychmiast...

— O, tylko żadne „natychmiast"! Mam teraz ważniejszą robotę.

— Jednakże neutralizator dla przeklętego „Thanatytu" jest..

— Ach, tam, zawracanie głowy z „Thanatytem". — Staruszek zirytował się nagle. — I cóż z tego, że sporządzę wam maskę ochronną zabezpieczającą ludzi przed „Thanatytem" skoro za tydzień, lub dwa nasi sąsiedzi wynajdą inny gaz, jeszcze potworniejszy? Ta historia powtarzała się już z dziesięć razy, i drugie dziesięć razy musi się powtórzyć. Błędne koło... Szkoda mojego czasu na to.

— Więc co, mamy czekać z założonymi rękami?! — Martel zaczął tracić cierpliwość. — I, kiedy wojna wybuchnie, pozwolić się wytruć, wydusić doszczętnie?! Czy też sromotnie skapitulować?!

— Ani jedno, ani drugie. Musimy się bronić, ale takim orężem, który wogóle uniemożliwi najazdy obce na naszą ojczyznę.

Martel machnął ręką lekceważąco.

— A ponieważ takiej broni stworzyć nie można, więc zamiast mówić o utopiach, należy wytężyć wszystkie siły...

— Utopia! Hi, hi, hi, hi... Jerzy, słyszałeś? — Stary Skalski mrugnął porozumiewawczo na syna i śmiesznie falsetowym głosem chichotał długo.— Hi, hi, hi, hi. Pan Martel nazywa utopią to, co myśmy już...

— Nie „myśmy", ojczulku, ale ty! To wyłącznie twoja zasługa! Jestem tylko twoim uczniem i pomocnikiem, który...

— ...który, — Jan Skalski żartobliwie pogroził synowi — który ostatnio rozleniwił się trochę. Który codziennie wymyka się do miasta, zamiast, jak dawniej, pomagać wieczorami staremu ojcu. „Cherchez la femme", co? Hi, hi, hi, hi. — Rozbawiony staruszek zwrócił się znów do gościa. — Nie chce się przyznać mój Jureczek, lecz ja się odrazu domyśliłem, że mu weszła w drogę jakaś spódniczka, hi hi, hi, hi....

— Ależ, ojcze! — Jerzy nie taił swego niezadowolenia. — Moje sprawy osobiste nie interesują przecież pana doktora.

— Oczywiście! — potwierdził Martel z podejrzaną skwapliwością. — Za to interesuje mnie niezmiernie coś innego, i sądzę, że pan inżynier zaspokoi moją uprawnioną ciekawość pod tym względem. Domyślam się na podstawie tego, co panowie przed chwilą mówili, lub raczej niedomówili, że pan profesor pracuje nad jakimś epokowym wynalazkiem...?

— Cicho, synu, cicho; ani słowa o moich „promieniach śmierci"!

— „Promieniach śmierci"?! — Martel przemienił się w słuch cały. Idąc za kierunkiem spojrzeń uczonego, dojrzał na stoliku obok tokarki jakiś przyrząd, przypominający na pierwszy rzut oka aparat do zdjęć filmowych, ale lilipucich rozmiarów. — Więc „to" ma rodzić owe „promienie śmierci"?

Te słowa zelektryzowały profesora który od chwili wpatrywał się w swoje dzieło rozkochanym wzrokiem. Dostrzegłszy, że Martel spogląda również w tym kierunku, Jan Skalski zerwał się, jak oparzony, popędził w stronę tokarki, nakrył ów mały aparat jakąś płachtą i otuliwszy go w nią troskliwie, odniósł to zawiniątko do dużej, dębowej szafy, stojącej pod ścianą w głębi.

— Wara! — zrzędził równocześnie — Wara wam od tego, sceptycy! Niedowiarki! „Utopia", powiadacie... Gdzie moje klucze? Ach, Boże zawsze mi gdzieś zginą, gdy ich potrzebuję... Ty nie wiesz, Jureszku...?

— Napewno masz je w kieszeni — odparł Jerzy z uśmiechem.

— Nie. Słowo daję, że nie.

— Więc zamknij szafę moimi kluczykami. Wiszą przy drzwiach

— A dokąd wiodą te drugie drzwi? — spytał Martel.

— Do naszego służbowego mieszkanka.

— Acha... Panie inżynierze — Martel zniżył głos — czy pan, człowiek młody, trzeźwo myślący i fachowiec.. czy pan również uważa owe „promienie śmierci" za...

d. c. n.



306.

Tu, wsunąwszy rękę do kieszeni, wyjęła ją uzbrojoną rewolwerem, a wycelowawszy w Pawła Beraud, nacisnęła cyngiel. Jednocześnie wraz z hukim wystrzału, rozległ się jęk głuchy, wybiegły z piersi śmiertelnie ranionej Wiktoryny.

Paweł, spostrzegłszy grożące jej niebezpieczeństwo, wyciągnął rękę dla odwrócenia kierunku kuli. Nie ocaliło to jednak nikczemnika.

Joanna strzeliła powtórnie, po czym zachwiawszy się, padła na kolana.

W chwili tej wszli Eugeniusz Loiseau i skoczył na Pawła.

Obryzgana krwią dwóch ofiar wykonawczyni sprawiedliwości, w zupełnym obłąkaniu, rzuciła broń i poczęła biec przez ogród, nie wiedząc sama, gdzie i dokąd idzie.

Nagle zabrakło jej gruntu pod nogami.

Usyszano straszny krzyk, potem upadek ciała, pod ciężarem którego trysnęły w górę wody Marny, bardzo głębokiej w tym miejscu.

W ogrodzie, za płaczącymi wierzbami, stał, śledząc to wszystko, jakiś mężczyzna.

Był to Wiliam Scott.

Dosłyszał on krzyk i widział upadek w rzekę Joanny. Szatański uśmiech wykrzywił mu usta, gdy zbliżywszy się do domku wiejskiego, patrzał wewnątrz przez drzwi uchylone, skrywszy się w cieniu.

Loiseau pochwycił za włosy Pawła zranionego. Wsparłszy na jego czole otwór rewolweru, nacisnął kurek.

Głowa w oka mgnieniu rozstrzaskana została, a ciało runęło na podłogę, podczas gdy introligator, oszołomiony trunkiem i wściekłością, ryczał z przerażającym tryumfem:

— Ha! chciałeś mnie zdradzić, jak głupca... otóż głupiec pomścił się.. ha!.. widzisz?!

Następnie pobiegł do Wiktoryny, leżącej bezwładnie, z twarzą zwróconą ku ziemi.

Brutalnym ruchem chwyciwszy ją za szyję, odwrócił.

Na środku czoła nieszczęśliwej ukazała się zakrwawiona rana, przez którą dostawszy się kula, wymierzona przez Joannę, dosięgnęła mozgu.

— Ha! widzę, że ktoś inny dokonał tego, co ja sam chciałem uczynić — wyszepnął, opuszczając ciało na podłogę. — A szkoda! Zresztą, skończone... Gdy szydzą ze mnie jak z błazna, zabijam! Niech śmieją się teraz!

I zwrócił się ku drzwiom, ale przejść przez nie nie zdołał.

Strzał, wybiegły poza drzwi, w serce go uderzył i Loiseau padł nieżywy obok trupów Pawła i Wiktoryny. Zabił go Wiliam Scott, wykonawca szatańskich dzieł Arnolda Desvignes.

— Obfite wiadomości do jutrzejszych dzienników... — rzekł ów łotr z zadowoleniem. Sprawa o kobietę... Żona zazdrosna... mąż pimszczony... i wreszcie zabity!.. Sprawiedliwość uważać będzie to wszystko za rzecz bardzo naturalną. Otóż i czworo za jednym razem zniknęło... Pryncypał mój, do pioruna, będzie zadowolony!

Nie zważając na deszcz padający ulewnie, Irlandczyk opuścił spokojnie „Domek pod wierzbami", udając się drogą do Paryża.

XVI.

Mimo, że willa, która stała się teatrem tego przerażającego dramatu, była zupełnie odosobniona, rewolwcrowe jednak wystrzały dosłyszane zostały przez sąsiednich mieszkańców, z których kilku wyszło na zewnątrz, nasłuchując, co się dzieje.

Ostatni strzał, wycelowany ręką Will Scotta, rozjaśnił czarne obłoki.

Zaciekawieni mieszkańcy zbliżyli się, tworząc jedną grupę, nad brzeg Marny, ponieważ wystrzały od tej strony dochodziły.

Spostrzeżono światło w oknach parterowych, „Domku pod wierzbami", a zobaczywszy furtkę w sztachetach otwartą, weszli razem do ogrodu, wkroczywszy przez uchylone drzwi w głąb domu.

Okrzyk zgrozy i przerażenia wybiegł z piersi obecnych na widok, jaki się ich oczom przedstawił.

W godzinę później komisarz wraz z brygadierem żandarmów i dwoma ludźmi przybył do „Domku pod wierzbami" dla spisania protokułu.

— — — — — — — — — — — — —

Interesy Jerzego de Nervey były na ukończeniu, potrzebował on jednak pozostać o dwa dni dłużej w Paryżu dla uregulowania kapitałów, zlikwidowania sukcesji i zapłacenia długów.

Reszta pozostałości nie okazała się zbyt wielka.

Pałac przy ulicy Miromesnil miał obciążoną hipotekę, inne kapitały pani de Nervey poumieszczała nieszczęśliwie.

Pozostało Jerzemu jedynie wszystkiego dwieście tysięcy franków. Z dochodów od tej względnie dla niego małej sumy nie zdołałby w Paryżu istnieć, ani wyżyć, on, który wciągu lat kilku przepuścił przeszło milion. Postanowił więc prowadzić wesołą egzystencję na obszyźnie, w miejscach gdzie istnieją domy gry, lidząc na szczęśliwy hazard fortuny, obok czego postanowił również nie tylko porzucić Melanię Gauthier, lecz tak się ukrnć, by go odnaleźć nie zdołała.

Wobec podobnych zamiarów, łatwo pojmiemy, iż coraz rzadziej widywał się ze swą kochanką, tłumacząc się przed nią brakiem czasu z powodu sukcesyjnych interesów.

Melania zasypywała go listami, w każdym żądając pieniędzy, ponieważ Fryderyk Bertin był chłonącą ich żarłocznie przepaścią.

Ów nędznik potrzebował błękitnych banknotów i świecących sztuk złota aby zaszczycać swoją obecnością tawerny i pozamiejskie baliki gdzie roje pochlebców, nisko mu się kłaniając, tajemnie go okradły.

Zwolna wprowadził do tych społecznych szumowin Melanię, wykoleiwszy ją tym sposobem zupełnie.

Pieniędzy im jednak brakowało, trzeba było zerwać z owym kosztownym życiem rozpustnym, gdzie orgie przy winie szampańskim, następowały po orgiach w Boule-Noire, Elisses-Montmartre i innych tym podobnych brudnych zakładach, nawiedzonych przez kobiety najniższego rzędu i mężczyzn.

Na nieszczęście, pieniądz u dwojga tych godnych siebie istot coraz rzadszy się stawał, a w miarę wypróżniania pugilaresu Melanii, Fryderyk coraz brutalniejsze stawiał żądania.

d. c. n.

Z SĄDU

Przygody lekkomyślnego młodzieńca ze sfałszowaną książeczką wojskową

Drobna na pozór sprawa sądowa przeciwko zawiercianinowi 26-letniemu Janowi Słaboszowi, oskarżonemu o przerobienie swego nazwiska w książeczce wojskowej, odsłoniła ciekawe koleje życia tego młodzieńca, który przez lekkomyślność zszedł z prawej drogi.

Będąc awanturniczego usposobienia, Słabosz od wczesnej młodości łaknął przygód. Porzuciwszy dom rodzinny, gonił za niemi po całym kraju. Śliska to była droga, to też powoli Słabosz począł się staczać. Stał się aferzystą, przywłaszczając sobie tytuły, występując pod cudzymi nazwiskami itp.

Ostatnio awanturnik wystąpił w Wisle pod nazwiskiem Olberskiego. Legitymując się przerobioną przez siebie książeczką wojskową, zamieszkał w pensjonacie „Anita", gdzie tytułowano go „dziedzicem". Fałszerstwo wyszło jednak wkrótce na jaw i S. musiał uciekać dalej Przytrzymano go aż w Gdyni, gdzie już pełnił służbę na jednym z większych kutrów rybackich.

Finał awanturniczej odyssei Słabosza rozegrał się ostatecznie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Za sfałszowanie książeczki wojskowej sąd skazał go na cztery miesiące aresztu. Wobec braku stałego miejsca zamieszkania Słabosza osadzono z miejsca dla odbycia kary.

Awantura na Modrzejowskiej i smutne jej skutki

Ulica Modrzejowska w Sosnowcu była widownią awantury, wywołanej przez 35 letniego Edwarda Kowalskiego (Sosnowiec, Dębowa Góra 41). Kowalski w stanie nietrzeźwym zaczepiał przechodniów i pobił interwenjujących posterunkowych.

Z wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu odsiedzi za swe wyczyny pięć miesięcy aresztu.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Narzeczona na zapas

Panu Florianowi Klimkowi znudziło się życie kawalerskie, postanowił więc się ożenić. Decyzja wstąpienia w związek małżeński była stanowcza i w tym celu p. Klimek zaręczył się z p. Weroniką Grzybek.

Jednak, jako człowiek przewidujący, chcąc uniknąć wszelkich niespodzianek postanowił się zabezpieczyć i prawie w tym samym czasie zaręczył się również z p. Jadwigą Jagło.

— Zawsze lepiej mieć jedną w zapasie — rozumował. — Jak mnie jedna opuści, albo kipnie, albo mnie znudzi, to druga zostanie i takiem sposobem mam pewność że będę miał z kiem iść do ołtarza.

Swój czas, uczucie i pieszczoty dzielił p. Florian rónomiernie między obydwie narzeczone, co mu całkowicie odpowiadało, tymbardziej, że lubił rozmaitość kuchni.

Ale przypadek zarządził, że szczęśliwe wybranki p. Floriana dowiedziały się o sobie. Pierwsza dowiedziała się p. Jadzia i odrazu poszła do swej rywalki.

— Chłop nas obydwie bajcuje — postawiła sprawę otwarcie. — A takie ciele, co dwie krowy ssie, szczęścia w małżeństwie żadnej z nas nie da. Więc się kłócić o niego i upierać przy nim nie warto Lepiej wspólnymi siłami zbić łobuzowi gębę dwie panie ułożyły wspólny plan działa

Panna Weronika przyznała rację i obynia. Ponieważ tego wieczoru p. Florian miał być u p. Jadwigi, więc ustalono, że ma ona zażądać od niego wyjścia na spacer. Druga narzeczona zaczai się w bramie i, dopiero gdy zejdą się w trójkę, panie wspólnymi siłami spuszczą ukochanemu manto.

Tak się też stało. P. Klimek zjawił się u p. J. punktualnie i był mocno zdziwiony, że zapasowa narzeczona proponuje mu spacer przed kolacją.

— Może przed tym przekąsiem? — zauważył nieśmiało.

— Nie, Florciu! Najpierw się dla apetytu przejdziemy.

Gdy znaleźli się w bramie z kąta wysunęła się p. Weronika i p. Florian nagle stanął w obliczu swoich dwuch narzeczonych.

— Jedyny mój! — oświadczyła p. Weronika. — Za tę miłość dozgonną, co mi ślubowałeś, to twoje ukochaną twarz na bite zrazy rozbije! Masz draniu! Masz!

I panna Grzybek rąbnęła ukochanego przygotowanym na ten cel tłuczkiem od kartofli.

— Czego pani mego narzeczonego w zęby bije? —oburzyła się p. Jadzia. — Najpierw trza w ciemię! Żeby ogłuszyć!

— Pani swojego bij w ciemię ,a ja swojego w zęby! — podzieliła role p. Weronika i po chwili p. Florian leżał na ziemi, zasłaniając się przed ciosami narzeczonych wzywał ratunku. Nadbiegł dozorca, zbiegli się lokatorzy i z trudem wyrwali p Floriana z rąk kochających kobiet.

Ponieważ koledzy wyperswadowali panu K., że takiej zniewagi jak wybicie zębów nawet rodzonym narzeczonym darować nie można, wniósł on skargę do sądu.

Obydwie narzeczone przyszły razem z godnością wysłuchały wyroku skazującego je na 50 zł. grzywny i wyszły, trzymając się pod rękę.

— 50 złotych duża forsa — powiedziała p. Jadzia, — ale musisz mi pani przyznać że warto było.

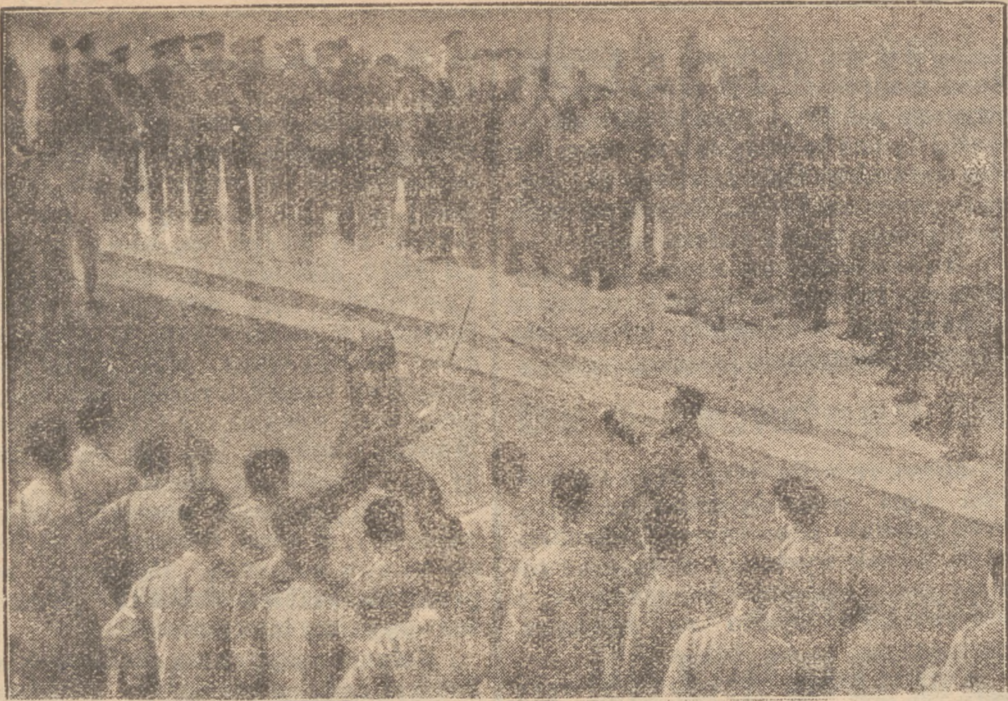
———oOo———

Owoc o słodyczy jabłka i zapachu róż

W Santa Barbara znajduje się eksperymentalny ogród botaniczny, prowadzony przez miłośnika amatora Schoenera, któremu po wielu latach udało się dojść do rewelacyjnych wyników w dziedzinie hodowli róż. Jednym z najpiękniejszych okazów kwiatów jest wyhodowana przez właściciela ogrodu wspaniała róża o płatkach jakby z czarnego aksamitu, która nazwana została na cześć przyjaciela wynalazcy „Wendel Holmes". Przez ogród przechodzi aleja, utworzona z przeszło stu drzew różanych, gigantycznych rozmiarów. Mr. Schoener uważa bowiem, że róża doskonale nadaje się na drzewo do wysadzania ulic i szos. Niektóre okazy tych róż - drztw dochodzą do 20 stóp wysokości, a powstały one przez skrzyżowanie rzadkich gatunków, sprowadzonych z królewskiego ogrodu botanicznego w Kalkucie.

Najważniejszym zadaniem mr. Schoenera jest przekształcanie drzew różanych na drzewa owocowe.

Wychodząc z założenia, iż jabłoń należy do rodziny róż, a pewien gatunek róż rosnący w Indiach, ma bardzo duże owoce, krzyżuje on przede wszystkim róże z rozmaitymi gatunkami jabłek i spodziewa się już niezadługo osiągnąć dobre rezultaty. Nowy rodzaj „różo-jabłka" ma łączyć w sobie słodycz z jabłek z pięknym zapachem róż.



Z okazji pobytu w Rzymie Goeringa Mussolini nie omieszkuje naturalnie popisać się przed nim swoim kunsztem szermierczym

ZE SPORTU

Reprezentacja Polski na mistrzostwa hokejowe świata

Polski Związek hokeja lodowego zgłosił do mistrzostw świata, które odbędą się w Londynie w dniach 17 do 27 lutego 16 zawodników, a mianowicie: Wolkowski, Kowalski, Marchewczyk (Cracoiva), Stogowski, Zieliński, Kasprzak, Luwiczak (AZS Poznań), Kasprzycki (Dąb), Burda, Nowak (KTH.) Król (ŁKS). Maciejko (Cracoiva), Przedpelski (Warszawianka), Sokołowski (Lechia), Słupnicki, Lemiszko (Czarni).

stateczny skład obejmować będzie 13 graczy, którzy wyznaczeni zostaną po mistrzostwach Polski 2—7 lutego w Krynicy. W drodze do Londynu drużyna polska grać będzie w Berlinie i Hamburgu, a w drodze powrotnej w Brukseli, Paryżu oraz Szwajcarii i Austrii.

Czy uprawianie sportu SZKODZI KOBIECIE?

W Pol. Tow. Eugenicznym doc. Eugenia Stołyhwo wygłosiła odczyt pt. „Czy sport powoduje maskulirizację kobiet".— W odczycie tym prelegentka omówiła początkowo wyniki badań profesora jugosłowiańskiego dr. Skorlja, który na zasadzie badań przeprowadzonych w CIWF. doszedł do wniosków, że uprawianie sportu zawodniczego przez kobiety jest szkodliwe, gdyż powoduje zmiany w kośćcu. W konsekwencji prof. Skorlja proponuje zabronić kobietom uprawiania sportu zawdoniczego, a zezwolić jedynie na gimnastykę.

Prelegentka ustosunkowała się krytycznie do spostrzeżeń prof. Skorlja, twierdząc, że istnieje konieczność przeprowadzenia badań z większą ilością kobiet, że pewne zmiany kośćca nie są szkodliwe dla porodów.

Turniej ping-pongowy KLUBÓW „MAKKABI" w DĄBROWIE

W Dąbrowie odbył się turniej ping-pongowy o mistrzostwo klubów Makkabi z udziałem siedmiu drużyn Zagłębia i G. Śląska.

W konkurencji zespołowej mistrzostwo zdobył zespół Makkabi (Chorzów), 2) Makkabi (Sosnowiec), 3) Makkabi (Dąbrowa) i 4) Makkabi ((Rybnik).

W konkurencji indywidualnej mistrzostwo zdobył Pukiet (Chorzów), 2) Nowarski (Ch.), 3) Winer (Ch.) i 4) Dafner (Sosnowiec), który w finale wygrał wszystkie spotkania lecz został wyeliminowany przez Pukieta.

Nowe władze KLUBU MOTOCYKLOWEGO ZAGL. DĄBROWSKIEGO.

Odbyło się roczne walne zebranie członków klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu Zebraniu przewodniczył p. Teodor Głuch i sekretarzował p. Czesław Ciszewski Po wysłuchaniu sprawozdania zarzadu, kasowego, sportowego i turystycznego oraz po przeprowadzonych debatach nad tymi sprawozdaniami, udzielono ustepującemu zarządowi. na wniosek komisji rewizyjnej absolutorium.

Do władz klubu zostali [illegible] lani następujący pp.: prezes — H. Levittoux, wiceprezes — E. Faust, sekretarz — B. Malas, skarbnik — S. Nieszporek, gospodarz — C. Ciszewski, kapitani — J. Wójcikiewicz i W. Masłoń, zastepcy członków zarządu pp. L. Janczyński (zastępca kapitana), A. Baran i J. Grochulski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: przewodniczący — F. Bendych i członkowie — W. Bzuchowski i T. Głuch. Do komisji dyscyplinarnej pp.: Przewodniczący — C. Kozłowski i członkowie F. Bem i K. Izdebski. Wpisowe ustalono zł. 2 i składkę członkowską na 1 zł. miesięcznie. Zatwierdzono przedstawiony walnemu zebraniu kalendarz sportowo - turystyczny na 1937 rok.

Mecz hokejowy W SOSNOWCU.

W czwartek. dnia 28 bm. o godz. 19 na stadonio STS. Unii w Sosnowcu odbędzie się półfinałowe spotkanie hokejowe pomiedzy 09 Mysłowice, a drużyną Unii

Zawody zapowiadają się interesująco

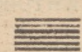
Walne zebranie P. Z. P. N. ZADECYDUJE O LOSACH DĘBU.

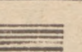
Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej otrzymał w poniedziałek od zarządu KS. Dąb (Katowice) odwołanie od decyzji walnego zgromadzenia ligi PZPN., na którym uchwalono wykluczenie Dębu z ligi Odwołanie Dębu przedstawione będzie na zwyczajnym walnym zgromadzeniu PZPN. w dniach 20—21 lutego rb w Warszawie. Wobec takiego stanu sprawy zarzad PZPN nie będzie się już tą kwestią zajmował i pozostawi ją do walnego swo[illegible] zebrania.

W sprawie Dębu wpłynął także drugi wniosek na walne zgromadzenie PZPN., a mianowicie okreg śląski domagać się będzie na walnym zebraniu PZPN. reaktywowania Dębu w prawach członka ligi.

Walasiewiczówna uratowana OD PRZEJŚCIA NA ZAWODOSTWO.

Urząd WF. zajmował się ostatnio sprawą stypendium dla Walasiewiczówny na kontynuowan. studiów nad wychowaniem fizycznym na uniwersytecie w Clevealnd. Stypendium to otrzymywała Walasiewiczówna od kilku lat za pośrednictwem Światow. Zw. Polaków. ale we wrześniu [illegible] ub stypendium zostało przerwane. Ostatnio rozeszły się w związku z tem pogłoski, że Walasiewiczówna nie mogąc dalej kontynuować studiów zamierza przejść na profesjonalizm. Pogłoski te były nawet potwierdzone przez prasę niemiecką a ostatnio i francuską ale Walasiewiczówna przed kilku dniami wiadomościom o przejściu na zawodostwo zaprzeczyła. Obecnie dzięki ponownej inicjatywie Państw. Urzędu W. F. sprawa jej stypendium zostanie najprawdopodobniej szczęśliwie załatwiona.







[illegible] flota atlantycka wyruszyła na manewry na morze Śródziemne. Na ilustracji widzimy flotyllę torpedowców w szyku torowym

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.